DODATEK ILUSTROWANY

HASŁO ŁÓDZKIE

Nr. 12 | Niedziela, dnia 23-go marca 1930 r. | Rok IV

UROCZE GWIAZDY FILMOWE



Lilian Roth





Kay Francis





Klara Bow





Florence Vidor





Nancy Caroll

Ulubieńcy srebrnych ekranów



Gary Cooper



William Powell



Emil Janings
oraz reżyser J. von Sternberg



Fragment z filmu „Cohn i Kelly bankrutują" na ekranie „Palace"



Hal Stelly



Charles Mack



Dan Rols

na całej kuli ziemskiej



Jean Artur



Mary Brian

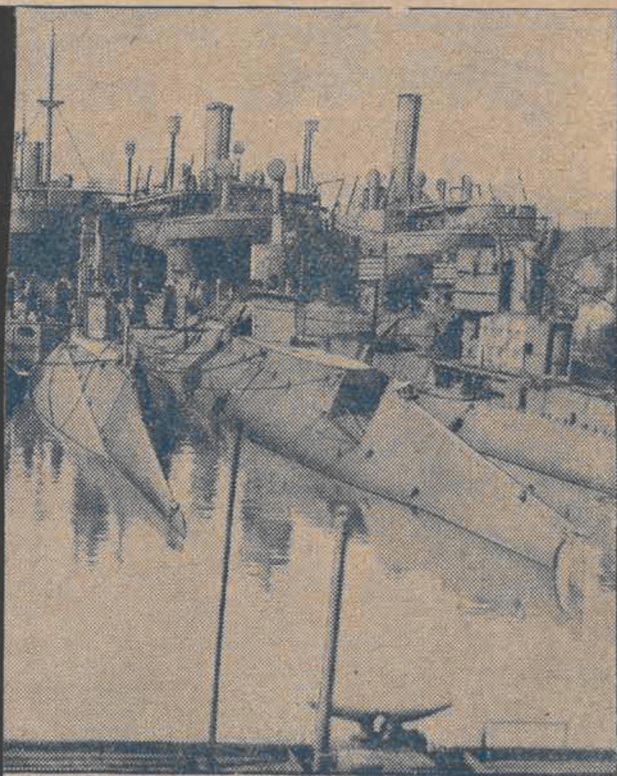


Gina Manes

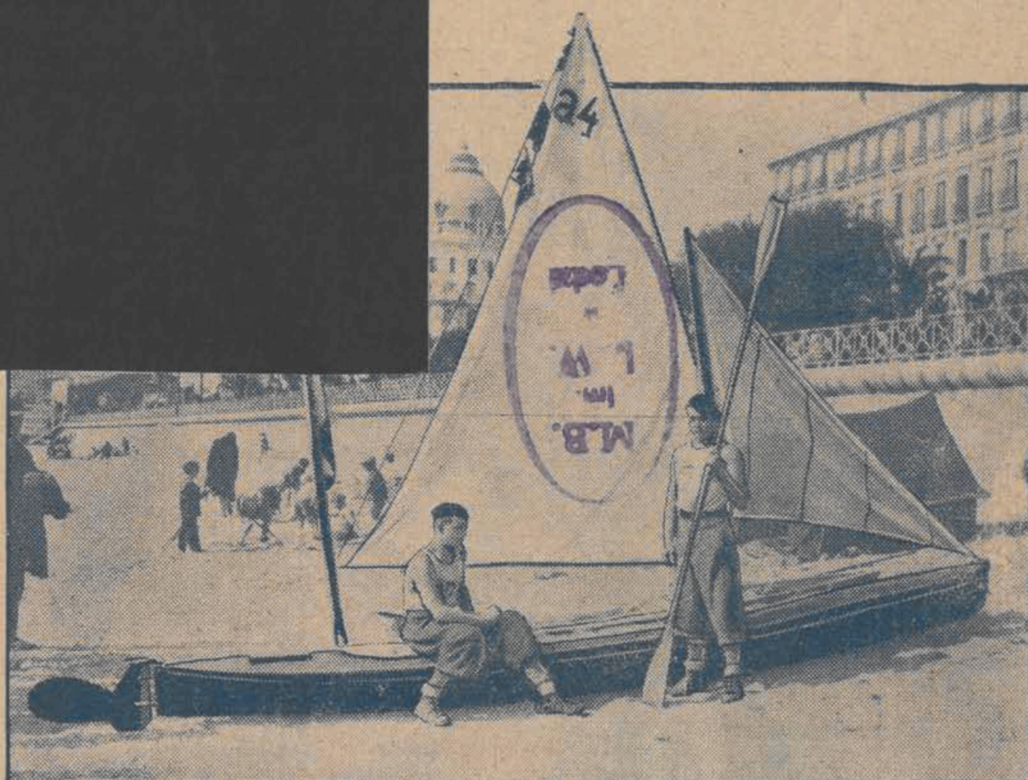


Hellen Kane

[redacted]



[redacted] przestarzałego typu, które będą zniszczone.

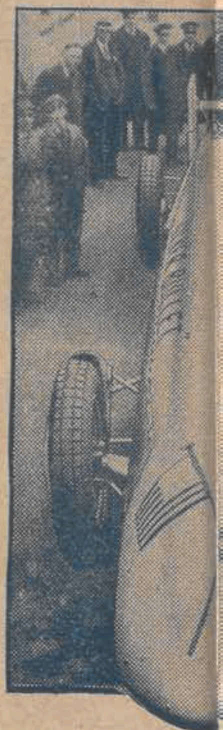


Gdy u nas śnieg, od czasu do czasu, jeszcze pada w słonecznej Kalifornji przygotowują się do regat morskich.



Fragment z filmu „... krutują" wyświ... w „Ł...

O NOWY REK... JAZDY SAM...



Kay Done staje do ... rekordu szybkości ... „Srebrny pocisk". R... stanowiony przez m... si 371 km. na godzi... dzimy gigantyczn... „Srebrny...



„ohn i Kelly ban-
...ilanego obecnie
Place".

OD SZYBKOŚCI
...CHODOWEJ.



...pobicia światowego
na samochodzie
...oprzedni rekord u-
...jora Segrave wyno-
...ę. Na ilustracji wi-
... wóz wyścigowy
„pocisk".

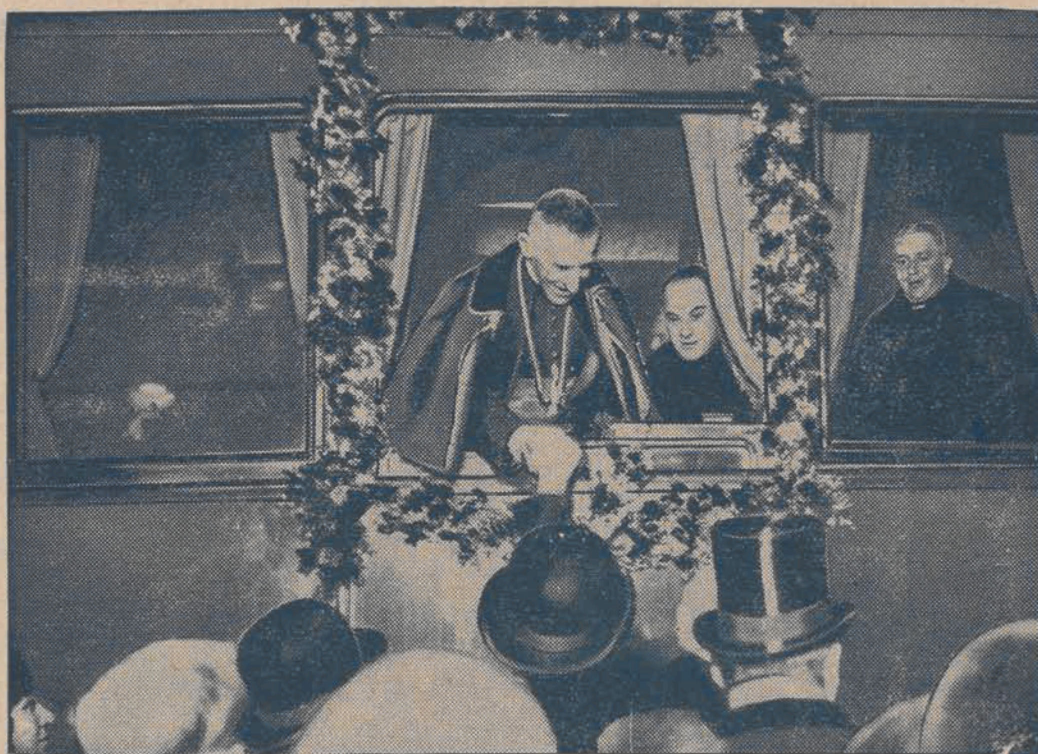




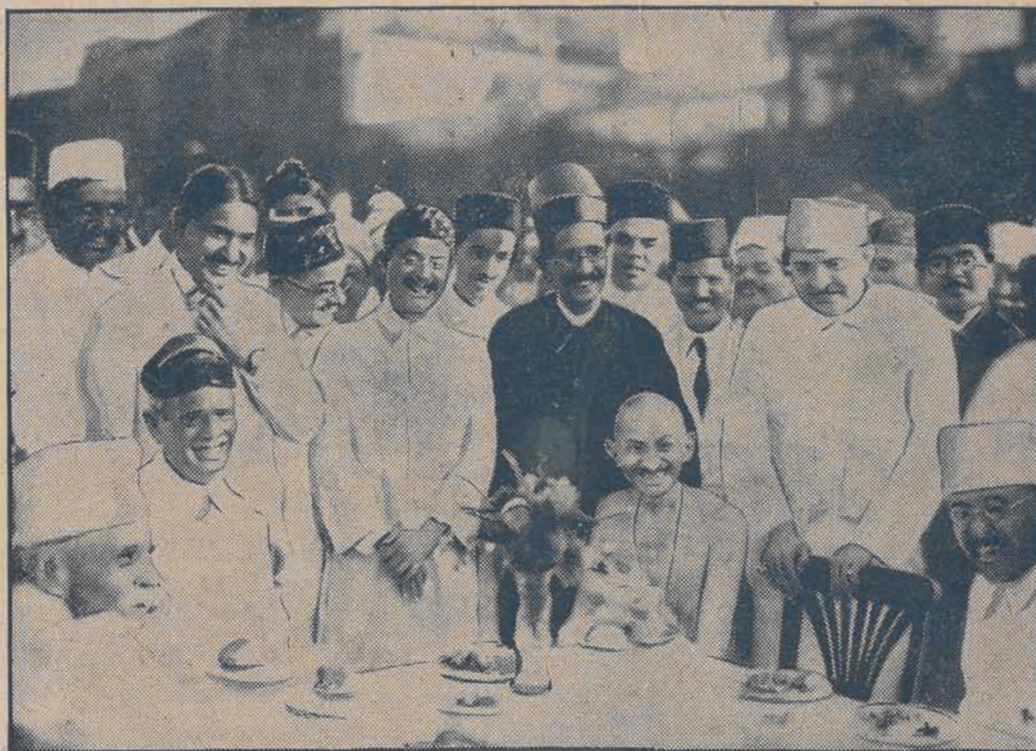
W tych dniach wielki pożar zniszczył śpichrze w Gdańsku. Na ilustracji u góry spichrze przed pożarem.



Miejsce w Syberji północnej, w którem spadł amerykański lotnik podbiegunowy Eielson. Pod zniszczonym samolotem znaleziono szczątki tego lotnika oraz jego towarzysza Bortanda.



Monsignore Orsini, dotychczasowy Nuncjusz Apostolski w Budapeszcie opuszcza stolicę Węgier, by objąć takie samo stanowisko w Berlinie.



Przywódca hinduskiego ruchu niepodległościowego w Indjach brytyjskich Ghandi (siedzi w środku), organizator wielkiego pochodu demonstracyjnego nacjonalistów hinduskich. Anglja znajduje się obecnie w bardzo kłopotliwem położeniu i niewiadomo jeszcze, co uczyni, aby nie dopuścić do ostrych wystąpień krajowców.

NOWELA

GARBUSKA

NOWELA

Z chwilą, gdy szesnastoletni Ludwik Maritand dowiedział się, że będzie zaproszony na wesele swego kuzyna, w Mas, pracując w kuźni przy miechu kowalskim lub piecu, zastanawiał się zawsze nad pytaniem: Kogo mi przeznaczą na „damę". Chciałbym to wiedzieć naprawdę! — Był za młody na to, by pozwolono mu wybrać jednemu z pierwszych pomiędzy dziewczętami miejscowemi, które znał. Marzył więc, że wyznaczą mu piękną nieznajomą, w której będzie się mógł zakochać.

Tymczasem został kawalerem „Garbuski". Była to dzieweczka szesnastoletnia, jak i on. Lecz Ludwik był chłopcem pięknym, wysmukłym i prostym, jak brzózka, zaś „Garbuska", choć miała miły, słodki buziak, niczyjej nie zwracała uwagi, ponieważ była garbata. Była siostrzenicą karczmarza, u którego odbyć się miało wesele, napoły służącą, chociaż wszyscy kochali ją za jej dobroć i pracowitość — więc zaprosić ją było trzeba.

Dostała się Ludwikowi prostym przypadkiem, ponieważ ustawiono młodzieńców i dziewczęta kolejno pod ścianę z obu stron pokoju, według wieku. Pomiędzy młodymi ludźmi znaleźli się śmielsi, co sami wybierali. Ludwik rozglądał się także. Byłby chętnie podał ramię Renacie, Sidonji, albo której innej wreszcie — lecz została tylko „Garbuska".

Patrzyła mu wprost w oczy, gdy zbliżał się ku niej. W spojrzeniu tem kryło się trochę ironji, lecz zarazem obawa i ból. Widząc to Ludwik zapomniał o sobie; był odważny i był dobry. Goście weselni przyglądali mu się, gotowi wybuchnąć drwinami, gdyby zdradził jakie niezadowolenie, a dziewczęta unosiły chustki do ust, by stłumić chichoty. Nie zwracając uwagi na ogólne zaciekawienie, uśmiechnął się do „Garbuski", ucałował ją z prostotą, jakby nie nosiła na plecach tego nieszczęsnego garbu i rzekł:

— Kolegowaliśmy w szkole, a teraz razem pójdziemy na wesele!

— Da ci orzeszek do zgryzienia ze swego worka na plecach — szepnął mu złośliwie do ucha Wincenty Menuret.

— A ty go zgryziesz w swoich lisich zębach — żachnął się Ludwik w odpowiedzi, przyjmując postawę, która przeraziła dowcipnisia.

Nikt już nie ośmielił się zażartować z niego. „Garbuska" dzięki Ludwikowi śmiała się bawiła i tańczyła, jakgdyby była tak prosta jak jej towarzyszki. Ludwik, zrazu zażenowany, nie pamiętał już o swojem upokorzeniu, a gdy rozstawał się ze swoją partnerką, w oczach jej błyszczała powaga: wierne choć beznadziejne uczucie, zbudzone na całe życie.

Ludwik wprawdzie mógł odważnie przezwyciężyć się i tańczyć z „Garbuską" na weselu, lecz byłby się śmiał, a nawet irytował, gdyby się był dowiedział, że „Garbuska" zakochała się w nim, bowiem uważałby to za rzecz upokarzającą dla siebie, na szczęście nikt mu tego nie powiedział, dlatego, że nikt nie zwracał uwagi na „Garbuskę", która poprostu nie liczyła się dla nikogo. Biedna kaleka zresztą kryła uczucie swe dla siebie, lecz nigdy nie kładła się do snu, nie przywoławszy obrazu Ludwika.

Miała już lat dwadzieścia trzy, gdy rówieśnik jej, Ludwik, zaczął się rozglądać za żoną. Wybrał sobie ciemnowłosą Łucję Beauvior, córkę zamożnego gospodarza w Sorges, lecz miała tylu konkurentów, że nie był pewny powodzenia, choć wiedział, że jej się podoba

W tłusty wtorek, wieczorem, była zabawa u Beauvoirów na sześćdziesięcioletnią rocznicę urodzin ojca. Zaproszono kilku młodych ludzi, pomiędzy innymi Wincentego i Ludwika, najpoważniejszych kandydatów do ręki Łucji

Mas leżał na drodze do Sorges, a karczma wuja „Garbuski" przy drodze. Dnia tego przyjechali trzej młodzieńcy na rowerach do karczmy, poprosili o coś do wypicia. Dwaj zasiedli przy stole, a trzeci z nich, Wincenty, stanął przy drzwiach na czatach.

„Garbuska", która podawała do stołu, pochwyciła urywki rozmowy, które ją zastanowiły: — „Spoić go tak, by nie mógł tam być dzisiaj... Niech zachoruje. A jutro będzie zapóźno dla niego. Dobra nauczka za zarozumiałość!"

Zmarszczyła brwi zaintrygowana. W końcu Wincenty, który stał przy oknie, rzekł: „Oto jest! Uwaga! Zróbcie tak, bym za dwie godziny pojechał sam!"

I kogo zobaczyła „Garbuska"? Ludwika, pięknego, dobrze ubranego, tak rozpromienionego, że radość jego udzielała się innym. Zasiadł przy stole, oznajmiając zgóry, że nie zostanie długo.

Młodzi ludzie zamówili polewkę z wina, kawę. Wincenty kazał jeszcze podać wódkę i koniak.

Było zimno. Im więcej Ludwik pił, tem częściej napełniali mu kieliszek. Nie zauważył w naiwności ducha, że Wincenty ledwie macza usta w szklance. Zaśmiał się, gdy zaproponowano mu słynną mieszaninę z wiśniówki, koniaku i benedyktyny. Wincenty nie tknął napoju, lecz Ludwik, już podniecony, wychylił wszystko. Język zaczął mu się plątać, gdy jął żartować z „Garbuski", która przyglądała mu się ze wstydem i złością, ponieważ pojęła o co chodzi, bowiem wiedziała, że Wincenty sta ra się o Łucję Beauvoir. Pójdzie do niej za chwilę, gdy Ludwik uśnie przy stole, pijany i oszukany.

Wincenty już wstawał od stołu, zamieniwszy porozumiewawcze spojrzenie z towarzyszami. Tamci kiwali głowami: „Idź już! Zatrzymamy go tutaj!"

Wszystko miało być stracone dla Ludwika.. Garbuska objęła go długiem spojrzeniem, a potem wyszła. Niepostrzeżenie udała się do stajni, szepnęła coś wujowi, a potem wytrąciła Ludwikowi z ręki kieliszek, który podnosił do ust.

— Ludwiku! — rzekła .— Siostra twoja Paulina zachorowała. Dziecko, którego spodziewała się dopiero za miesiąc, zdaje się, przyjdzie na świat wcześniej. Musisz jechać do Launat po lekarkę!

— A! do licha! — zawołali tamci.

— Skąd masz te wiadomości? — pytał Ludwik, już otrzeźwiony trochę.

— Od twojej babki, która dopiero co była tutaj. Nie chciałam, żeby cię tutaj widziała, więc podjęłam się zlecenia. A ponieważ właśnie jadę do Launat po mięso, mogę cię zabrać i przywieziemy tę panią. Chodź —że! Czekam. Ci panowie ureguluja rachunek.

Siłą niemal ściągnęła go z ławy, oszołomionego, ogłupiałego. Tamtym zaś przyszło na myśl, że sprawy Wincentego stoją coraz lepiej.

W moment Ludwik z „Garbuską" znaleźli się na wózku. Młody człowiek trząsł się z zimna na marcowym wietrze. Zarzuciła mu pelerynę na plecy

— Żebyś się tylko nie zaziębił, głuptasie! — rzekła mu czule.

Ludwik nie zauważył wcale, gdy o kilometr od domu, na rozstaju, bryczka skręciła w zupełnie innym kierunku, niż do Launat. Jechali do Sorges i w jakiem tempie! W ciągu pół godziny przejechali pozostałe sześć kilometrów.

Ludwik zorjentował się wreszcie gdy stanęli przed domem Łucji.

Rozejrzał się wokoło, potarł oczy i czoło...

— „Garbusko"! Nie jesteśmy w Launat — wyrzekł. — A siostra moja, dziecko...

— A więc wreszcie wróciłeś do przytomności, smarkaczu — rzekła mu, siląc się na wesołość. — Dobrze, że nie zapóźno. Spodziewałam się, że Łucję poznasz odrazu i nie dasz sobie ukraść miejsca u jej boku. Postaraj się, żeby już było zapóźno dla Wincentego ,gdy się zjawi...

— „Garbusko", a więc w tej całej historji niema źdźba prawdy?

— Tyle jest w niej prawdy, że chcę dla ciebie szczęścia, którego sama nie zaznam nigdy. Wincentemu zajmie jeszcze trochę czasu naprawa roweru... Wejdź czemprędzej!... Światło się pali u nich... Jestem pewna, że Łucja czeka na ciebie. Zaczekaj chwileczkę — zobaczę, czy jeszcze czuć wódkę od ciebie... Tak być nie powinno... Nie obawiaj się, jest noc... nikt nie zobaczy mnie. Objęła szyję Ludwiku, przyciągnęła jego głowę do siebie, dotknęła jego ust.

— Nie — już dobrze — idź.. Żegnam cię, Ludwiku...

I „Garbuska" wsiadła z powrotem do bryczki.

Otulił ją mrok nocy, jak żałobna szata.

DZIAŁ ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

pod kierunkiem J. Sokołowskiego.

ZADANIA DO NAGRODY



wycinanka

Z podanych kawałków ułożyć ciekawy obrazek.

Wizytówki

N. Kazamski

Zniczko Afawy

Aron Szipek

Czem są Ci panowie?

SZARADA

(uł. L. W.)

Drugie—pierwsze rzeźbione, kosztowne naczynie
I król polski w zamorskiej rodzony krainie;
Drugie—trzecie—pierwsze przedmiot niebardzo duży
Nieodstępny towarzysz w dalekiej podróży;
Czwarte—piąte zbiór środków, w myśl których do celu
Dąży ludzi wytrwałych, silnej woli wielu,
Całość — człowiek gbur i cham przeważnie pijany,
Którego chodnik cały od ściany do ściany

Układanki

Współgłoski + spojrzenie = Miasto w Polsce.
Upoważnienie + samogłoska = Związek chem.

Litera fonet. + zwierzę + spółgł. = Miasto w Polsce.
Roślina + samogł. = Rzeka.

——o⊙o——

Logogryf

(uł. J. Jędrzejczak)

Z poszczególnych sylab ułożyć wyrazy o podanem znaczeniu by czytane z góry na dół dały rozwiązanie.

SYLABY

A — ba — ban — bu — cc — ce — cen — do — cl — et — ga — la — leń — lot — ła — ma — ni — ny — ka — ko — ko — o — pi — ra — ro — ru — rza — sop — sza — wi — tos — ty — ty — u

Znaczenie wyrazów.

1 Włochate osty
2 Zwierz z rodziny dzików
3 Kapłan machometański
4 Rzeka w Europie
5 Powóz w dawnej Polsce
6 Jezioro w Europie
7 Szczyt góry w Grecji
8 Imię męskie
9 Taniec
10 Styl w średniowieczu
11 Rzadkie okazy
12 Skały wapienne.

Za rozwiązanie wszystkich zadań, redakcja przeznacza bilety do kin i książki.

Rozwiązanie nadsyłać należy do środy, dnia 26-go do godz. 6-ej wiecz. włącznie.

Wydawca: Prasowa Spółka Wydawnicza. Odbito w drukarni ul. Piotrkowska 15. Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz.